

## WOJNA JUSTYNIANA Z MAURAMI – PRZYKŁAD KONFLIKTU ASYMETRYCZNEGO?

Michał Stachura

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

### THE WAR OF JUSTINIAN AGAINST MOORS – AN EXAMPLE OF AN ASYMMETRIC CONFLICT?

The series of wars against Moors in North Africa, which took place after capturing these provinces by Justinian's army in AD 533, is sometimes compared by historians to modern asymmetric conflicts. The present paper is an attempt at a closer look at both the military aspect of the mentioned conflict and its political determinants, in order to answer the question of whether present-day asymmetric conflicts can in fact be regarded as an accurate key for its description. The answer is not unambiguous. On the one hand, what we find here is asymmetry on many levels, exerting heavy influence on the character of this particular war. On the other hand, the conflict can be seen as part of a centuries-long history of complex interaction between the Roman state and 'Moorish' political organisms in the region, thus it is impossible here to speak of any 'strategic surprise' characteristic of modern conflicts of this type. Neither of the parties had in mind to destroy the opponent or to dislodge it from the disputed area; in fact, the Moorish Wars with Rome could rather be regarded as specific, rather violent negotiations of terms and conditions for a peaceful coexistence of two very different political organisms.

**Key words:** asymmetric conflicts, Late Antiquity, North Africa, Justinian, Moors

**Słowa kluczowe:** konflikty asymetryczne, późny antyk, Afryka Północna, Justynian, Maurowie

Pojęcie „konfliktu asymetrycznego” zostało ukute w celu opisu współczesnych konfliktów zbrojnych. Nie oznacza to jednak, że stosowanie go wobec przeszłych epok i wojen jest z samego założenia bezzasadne, należy jednak zachować dużą ostrożność w jego zastosowaniu i zbadać, na ile owe konflikty rzeczywiście odpowiadają współczesnej definicji i mogą być przez to uznane za „asymetryczne”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Nie jest zadaniem niniejszego opracowania przedstawienie dyskusji dotyczących natury współczesnych konfliktów zbrojnych. Sama definicja konfliktu asymetrycznego wydaje się wskazywać nie tylko na różnicę potencjałów stron, ale też na użycie przez stronę słabszą niekonwencjonalnej strategii

W opublikowanym w tym tomie artykule Adrian Szopa usiłuje pokazać, że większość zagrożeń, z którymi mierzyła się rzymska obronność w okresie późnej starożytności, miało charakter asymetryczny<sup>2</sup>. Ja natomiast pragnę się skupić na jednym konflikcie tego okresu, a mianowicie na wojnach z Maurami w Afryce, toczonych przez rzymskie wojska po odzyskaniu tej krainy z rąk Wandalów, za panowania cesarza Justyniana<sup>3</sup>. Sytuacja pod pewnymi względami przypomina błędy współcześnie popełnione przez państwa Zachodu na Bliskim i Środkowym Wschodzie, prowadzące do przeobrażenia się konfliktu klasycznego w „asymetryczny”. Błyskawiczny i, wydawałoby się, kompletny sukces w walce z regularnym wojskiem skutkuje opanowaniem dużego terytorium, następnie jednak lekceważenie lokalnych sił plemiennych doprowadza do długotrwałej, jętrzącej się wojny, w której zdobywcy z trudem utrzymują kontrolę nad opanowanym terytorium.

## GENEZA KONFLIKTU

Afryka – mam tu myśli obszar ciągnący się od Trypolitanii po Mauretanię – była terytorium o kluczowym znaczeniu dla gospodarki śródziemnomorskiej. Podobnie jak Egipt we wschodniej części Morza Śródziemnego, dzisiejsza Tunezja w jego części zachodniej stanowiła spichlerz zaopatrujący w zboże wielkie miasta starożytne, w tym wypadku przede wszystkim Rzym<sup>4</sup>. Opanowanie tego terytorium w latach 30. V wieku przez wandalskich najeźdźców uważane jest za zasadniczą przyczynę upadku zachodniej części Cesarstwa Rzymskiego<sup>5</sup>. Organizowane siłami obu części

---

lub taktyki działań prowadzącej do nieproporcjonalnych sukcesów w stosunku do zaangażowanych środków (F.B. Miles, *Asymetric Warfare. An Historical Perspective*, Carlisle Barracks, PA 1999, s. 2–4). Na temat metodologicznej zasadności zastosowania pojęcia wobec wcześniejszych konfliktów zob. D. Benest, *British Leaders and Irregular Warfare* [w:] *The Moral Dimension of Asymmetrical Warfare. Counter-terrorism, Democratic Values and Military Ethics*, red. Th.A. van Baarda, D.E.M. Verweij, Leiden–Boston 2009, s. 169–178, R. Cox, *Assymetric Warfare and Military Conduct in Middle Ages*, „Journal of Medieval History” 2012, t. 38, s. 100–125.

<sup>2</sup> A. Szopa, *Zagrożenia asymetryczne jako przyczyna upadku Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*, „Prace Historyczne” 2016, t. 143.4, s. 615–627.

<sup>3</sup> Jako wojnę asymetryczną określa ten konflikt (nie uzasadniając bliżej swojego sądu) H. Lepin, *Justinian. Das christliche Experiment*, Stuttgart 2011, s. 257, o „wojnie nieregularnej” mówi też A.D. Lee, *The Empire at War* [w:] *The Cambridge Companion to the Age of Justinian*, ed. M. Maas, Cambridge 2005, s. 124, a G.W. Shea, *Justinian's North African Strategy in the Johannis of Corippus*, „Byzantine Studies/Études Byzantines” 1983, t. 10, s. 35, o wojnie partyzanckiej (*guerilla warfare*) – choć, jak zobaczymy, te współczesne terminy co najwyżej w bardzo przybliżony sposób oddają charakter działań przeciw Berberom.

<sup>4</sup> K. Boroda, *Gospodarka Cesarstwa Rzymskiego w V wieku* [w:] *Świat rzymski w V wieku*, red. R. Kosiński, K. Twardowska, Kraków 2010, s. 337.

<sup>5</sup> Opanowanie Afryki przez Wandalów w latach 429–439, jako przedmiot wiążący się bezpośrednio z kryzysem i upadkiem Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie, znajduje o wiele więcej miejsca w opracowaniach naukowych niż o stulecie późniejszy konflikt, któremu został poświęcony niniejszy artykuł. Klasyczną pozycją w polskiej literaturze jest: J. Strzelczyk, *Wandalowie i ich afrykańskie*

państwa wyprawy, mające odzyskać Afrykę dla Rzymian, nie przyniosły rezultatu. Po klęsce największej z nich (468 r. n.e.) trzeba było czekać ponad pół wieku na kolejną próbę<sup>6</sup>. Wówczas to, w roku 533 n.e., Justynian mógł liczyć na kilka atutów: spory wewnętrzne w społeczności Wandalów (ówczesny władca objął władzę drogą zamachu stanu), niezadowolenie katolickich mieszkańców Afryki z prześladowań ariańskich władców oraz umiejętności Belizariusza, których wódz dowiódł w wojnach z Persją i podczas tłumienia powstania Nika w samym Konstantynopolu<sup>7</sup>.

Belizariusz na lądowanie w Afryce wykorzystał moment, gdy siły wandalskie były zaangażowane w tłumienie rebelii na Sardynii. Nie popełnił jednak błędu z roku 468 n.e. i nie lądował pod samą Kartaginę, lecz na terytorium znajdującym się w znacznej odległości od centrum państwa wandalskiego, później zaś rozpoczął marsz na miasto, rozdzielivszy siły na kilka kolumn<sup>8</sup>. Powracający w pośpiechu Wandalowie zaatakowali te kolumny osobno, zostali jednak rozbici w kilku starciach, określanych łącznie jako bitwa *Ad Decimum*, przy czym – jak stwierdza sam Prokopiusz – zwycięstwo było owocem nie tyle talentów Belizariusza, ile nieracjonalnego zachowania Gelimera<sup>9</sup>. Zwycięstwo w polu przesądziło o przewadze armii inwazyjnej, gdyż pozabawione przez samych Wandalów murów obronnych miasta afrykańskie nie mogły dać im schronienia<sup>10</sup>. Po kolejnej, ostatecznej klęsce pod Tricamarum ich władca Gelimer schronił się w pewnej twierdzy należącej do sprzymierzonych z nim Maurów, która została wzięta głodem<sup>11</sup>. Belizariusz deportował Wandalów i ich władcę do Konstantynopola. Gelimer, po ukorzeniu się podczas publicznego triumfu Belizariusza, otrzymał posiadłość ziemską<sup>12</sup>, a jego rodacy przeszli na służbę cesarza

---

państwo, Warszawa 1993, s. 121–136, wśród najnowszych syntez należy wymienić: A. Merrills, R. Miles, *The Vandals*, Malden, MA–Oxford 2010, s. 50–55, 60–61. W trakcie powstawania tego artykułu pojawiła się najobszerniejsza polskojęzyczna publikacja dotycząca tematu: M. Wilczyński, *Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”*, Oświęcim 2016.

<sup>6</sup> Wyprawa została zorganizowana w Konstantynopolu przez cesarza Leona I w celu wsparcia osadzonego na zachodnim tronie konstantynopolińskiego kandydata, cesarza Antemiusza. Przyczyną jej klęski, podobnie jak poprzedniego, czysto zachodniego przedsięwzięcia z 461 r., było spalenie floty inwazyjnej przez wandalskie brandery; tym razem do klęski przyczyniła się też natura (burza morska). Konsekwencją porażki był czasowy paraliż działań państwa wschodniorzymskiego, które na wyprawę przeznaczyło ogromne środki, na Zachodzie zaś – upadek po zaledwie czterech latach rządów Antemiusza i chaos, który po następnych czterech latach doprowadził do upadku cesarstwa zachodniorzymskiego. Por. P. Heather, *Upadek Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2006, s. 461–470.

<sup>7</sup> Na temat sytuacji w przeddzień inwazji zob. J. Strzelczyk, op. cit., s. 166–172, A. Merrills, R. Miles, op. cit., s. 228–231.

<sup>8</sup> Procopius, *De bellis* III.14.17–17.5.

<sup>9</sup> Procopius, *De bellis* III.17.11–19.33. *Ad Decimum* oznacza „na dziesiątej mili” w odległości od Kartaginy.

<sup>10</sup> Wandalowie, stosunkowo skromna liczebnie, wyobcowana kulturowo i religijnie grupa najeźdźców, obawiając się buntu ludności rzymskiej i chcąc ją pozabawić ewentualnego oparcia w miastach (sztuka oblężnicza nie była atutem wandalsko-alańskiej konnicy), kazali wyburzyć mury obronne wszystkich miast afrykańskich z wyjątkiem Kartaginy (Procopius, *De bellis* III.15.9) – mieszkańcy stolicy otworzyli zaś bramy wojskom Belizariusza (Procopius, *De bellis* III.20.1).

<sup>11</sup> Procopius, *De bellis* IV.7.12.

<sup>12</sup> Procopius, *De bellis* IV.9.13.

Justyniana i zostali przerzuceni na granicę perską<sup>13</sup>. Sam Belizariusz także wrócił do Konstantynopola, rządy nad Afryką powierzono zaś zdolnemu oficerowi Solomoni, skupiającemu w swym ręku władzę cywilną i wojskową<sup>14</sup>.

Wandalowie nie byli jednak jedyną siłą w Afryce, stojącą na przeszkodzie przywróceniu rzymskiego panowania na tym terytorium. Przez cały okres panowania rzymskiego zromanizowana ludność miast i żyznego wybrzeża żyła tutaj obok zamieszkujących pośredni, szeroki pas między wybrzeżem a pustynią plemion mauretańskich, pozostających niejako „wewnętrzny” barbarzyńcami imperium<sup>15</sup>. Wandalowie używali mauretańskich oddziałów w swoich najazdach, proces ten jednak doprowadził do konsolidacji politycznej plemion mauretańskich, analogicznie do konsolidacji plemion germańskich czy arabskich na innych pograniczach państwa późnorzymskiego<sup>16</sup>. Wzmocnieni Maurowie wkrótce dali się we znaki samym Wandalom<sup>17</sup>, a zwycięscy Rzymianie niedługo musieli czekać na ich wystąpienie. Owo wystąpienie (jak zobaczymy, narzucający się tu w pierwszej chwili termin „powstanie” nie jest tu do końca adekwatny) zostało, co prawda, szybko stłumione, ale podobne wybuchały w innych miejscach, a sytuację komplikowały powtarzające się rebelie w armii rzymskiej. W tych przeplatających się ze sobą walkach bratobójczych i przeciw Maurom ginęli kolejni rzymscy dowódcy, w tym sam Solomon, bogata niegdyś Afryka została zaś kompletnie spustoszona (przynajmniej według relacji Prokopiusza i Koryppusa; rzeczywistość odsłaniana przez współczesnych badaczy nie wydaje się aż tak zła<sup>18</sup>). Ostatecznie stabilność przywrócił dopiero po kilkunastu latach Jan Troglita.

<sup>13</sup> Procopius, *De bellis* IV.14.17–18.

<sup>14</sup> Procopius, *De bellis* IV.8.4–5, zob. H. Leppin, op. cit., s. 257–258.

<sup>15</sup> W relacjach rzymsko-berberyjskich widoczna jest inna koncepcja sprawowania władzy niż ta prezentowana wobec podbitej ludności w większości prowincji – Rzymianie nigdy nie dążyli do nadania większej liczbie Maurów rzymskiego obywatelstwa, rezerwując je tylko dla ich przywódców. W ten sposób zachowywali wewnątrz prowincji imperium quasi-autonomiczną organizację sprzymierzonych barbarzyńców, kontrolowanych pośrednio przez ich częściowo zromanizowane elity, a także kombinację działań dyplomatycznych i policyjnych (I. Syv  nne, *A Military History of Late Rome 284–381*, Barnsley 2015, s. 146–148). Dobrą stroną takiego stanu rzeczy była możliwość wykorzystania politycznej organizacji Maurów w obronie saharyjskich granic imperium, zob. A. Rushworth, *From Arzuges to Rustamids. State Formation and Regional Identity in Pre-Saharan Zone* [w:] *Vandals, Romans and Berbers. New Perspectives on Late Antique North Africa*, ed. A.H. Merriells, Aldershot 2004, s. 87–88, świadectwem późnoantycznym jest tu ustawa C.Th. 7.15.1 z 409 r. powierzająca „barbarzyńcom” strażniczenie tutejszych granic i utrzymanie fortyfikacji granicznych.

<sup>16</sup> Y. Mod  ran, *Les Maures et l’Afrique Romaine (IVe–Vie si  cle)*, Rome 2003, s. 541–561; P. Heather, *Odrodzenie Rzymu. Cesarze i papieże: bój o wladz   nad chrze  cija  stwem*, t  m. J. Szczepa  ski, Pozna   2014, s. 197.

<sup>17</sup> Kl  ska kr  la Wandal  w Hilderyka w walce z Maurami by   bezpo  redni   przyczyn   jego upadku i uzurpacji Gelimera, po  rednio wi  c interwencji Justyniana w pa  stwie Wandal  w (por. J. Strzelczyk, op. cit., s. 165–166).

<sup>18</sup> Procopius, *De bellis* IV.28.52, *Historia Arcana* 18, w *Joannidzie* Koryppusa powtarzaj  cy si   motyw spustosze  n jest raczej t  m dla dzia  alno  ci Jana, z uwagi na niezachowanie si   zako  czenia poematu nie wiemy, jak autor przedstawia   stan Afryki po zako  czeniu wojen. Z  agodzenie czarnego obrazu por. P. Heather, *Odrodzenie Rzymu...*, s. 197–198.

Owe, przynajmniej na pozór chaotyczne, wydarzenia zostały najpełniej opisane w czwartej księdze *Historii wojen* Prokopiusza z Cezarei<sup>19</sup>, a także w wierszowanym łacińskim eposie Koryppusa ku czci Jana Troglity, naczelnego dowódcy wojsk wierzynych Justynianowi w Afryce w ostatniej fazie walk<sup>20</sup>. W niniejszej analizie skupię się na relacjach tych dwu głównych źródeł – przy pełnej świadomości ich ograniczeń. *Joannida* Koryppusa podporządkowuje relację wymogom gatunku literackiego, Prokopiusz z kolei, mimo znajomości rzeczy (jako pisarz w armii Belizariusza był naocznym i kompetentnym obserwatorem części opisywanych zdarzeń), woli pozostawić wiele spraw w ukryciu. Uważna analiza umożliwi jednak wydobycie z obu tekstów danych pozwalających głębiej rozważyć naturę opisanego konfliktu.

### MAUROWIE U PROKOPIUSZA

Należy zacząć od samej tożsamości Maurów. Prokopiusz jasno wskazuje, że pod tą nazwą rozumie plemiona berberyjskie, zamieszkałe w Afryce jeszcze przed przybyciem Kartagińczyków<sup>21</sup>. Sam wyraźnie odróżnia Maurów od lokalnej ludności zromanizowanej, którą nazywa „Libijczykami”. Co ciekawe, tych ostatnich wyraźnie odróżnia od „Rzymian”, czyli mieszkańców cesarstwa wschodniego, reprezentowanych tu przez wojska interwencyjne (w istocie wielonarodowe) – nie jest to pogląd oczywisty, mówiąca łaciną ludność Afryki z własnego punktu widzenia znacznie słuszniej mogłaby aspirować do nazwy Rzymian, pogardliwe zaś określenie „Greczyni” (*Graikoi*), padające zresztą z ust uzurpatora, przywódcy zbuntowanych żołnierzy i zarazem Wandalą, który wszedł w służbę rzymską<sup>22</sup>, pokazuje, że interwencji bywali w Afryce postrzegani jako niepożądani obcy, nie wyzwoliciele.

Tak więc w Afryce mamy do czynienia z czterema „etnosami”: przybyłymi z Belizariuszem „Rzymianami”, Wandalami, wąską i słabo zasymilowaną warstwą dotąd rządzących najeźdźców, lokalną ludnością osiadłą, czyli „Libijczykami”, i właśnie „Maurami”, rządzonymi przez własnych wodzów plemiennych, skłonny do łupiestwa, toczącymi wojny i zawierającymi sojusze czy to z Wandalami, czy z państwem rzymskim. Wymienione grupy różniły się też religią – Libijczycy i Rzymianie

---

<sup>19</sup> Obszerne omówienie tego i innych dzieł Prokopiusza we wstępie do polskiego tłumaczenia: Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, t. 1, tłum., wstęp, komentarz D. Brodka, Kraków 2013, s. XX–LXXXVII.

<sup>20</sup> Poemat Flawiusza Kreskoniusza Koryppusa *Iohannidos, albo o wojnach libijskich* ma się ukazać w najbliższym czasie w polskim tłumaczeniu B. Kołoczka, wraz z obszernym wstępem źródłoznawczym autora.

<sup>21</sup> Procopius, *De bellis* IV.10.12–28.

<sup>22</sup> Procopius, *De bellis* IV.27.38. Co ciekawe, Koryppus też podkreśla odrębność lokalnej ludności, nawiązując do fenickiego pochodzenia mieszkańców Kartaginy (Coryppus, *Iohannidos* 6.63).

byli katolikami, Wandalowie – arianami<sup>23</sup>, a Maurowie wyznawali wielobóstwo, to w wersji lokalnej, barbarzyńskiej, nie zaś grecko-rzymskiej.

W istocie układ sił okazał się nieco bardziej zagmatwany. Rządy Wandalów zdobyły sobie pewną popularność wśród miejscowej zromanizowanej ludności, zresztą także z powodu ochrony, jaką dawało wojsko wandaliskie przed napadami Maurów<sup>24</sup>. Mimo starań Belizariusza o poparcie „Libijczyków” stronnicy Wandalów pozostawali aktywni zarówno wśród mieszkańców miast<sup>25</sup>, jak i wsi<sup>26</sup>. Arianizm Wandalów oddzielał ich od części „Libijczyków”, ale wśród zromanizowanej ludności Afryki znajdowali się także wyznawcy tego odłamu chrześcijaństwa<sup>27</sup>. Co więcej, arianizm był również religią części żołnierzy Justyniana, Gelimer na próżno liczył na tych współwyznawców<sup>28</sup>, później jednak zaostrenie polityki religijnej przez Justyniana<sup>29</sup> stało się jednym z powodów ich późniejszego buntu<sup>30</sup>.

Główny motyw tego pierwszego buntu, przynajmniej w relacji Prokopiusza, jest jednak bardziej przyziemny. Żołnierze armii interwencyjnej pozostali w Afryce, wzięli sobie za żony kobiety Wandalów, przejęli ich majątki i najwyraźniej sądzili, że zajmą miejsce dawnych panów Afryki, przy luźnej zależności od dalekiego Konstantynopola. Justynian miał inne plany, polegające na przejęciu wandaliskich nieruchomości przez fiskusa, organizacji sprawnego systemu administracyjnego i fiskalnego, kierowanych twardą ręką przez dzierżącego władzę cywilną i wojskową Solomona<sup>31</sup>.

W sytuacji skomplikowanych współzależności znajdowali się też sami „Maurowie”. Jak wskazują badania, ich „państwa” miały w istocie charakter mieszany, w którym koczownicza, półkoczownicza czy osiadła ludność berberyjska<sup>32</sup> współpracowała z osiadłą ludnością zromanizowaną, nawet jeśli ta druga była w tym układzie „owcami do strzyżenia”, a Berberowie „owczarkami” i „strzygącymi” razem<sup>33</sup>. W IV wieku wywodzący się z berberyjskiej elity przywódcy, tacy jak Firmus czy Gildon, którzy przez przyjęcie chrześcijaństwa weszli w skład miejscowej elity, starali się lawirować między stronnictwami rządzącymi państwem rzymskim,

<sup>23</sup> Ściśle rzecz ujmując, chodzi o wyznawców czwartej formuły z Sirmium, przez katolickich polemistów określanych jako naśladowcy Ariusza (por. H.Ch. Brennecke, *Studien zur Geschichte der Homöer. Der Osten bis zur Ende der homöischer Reichskirche*, Tübingen 1988).

<sup>24</sup> Coryppus, *Iohannidos* 3.178–276, w słowach wywodzącego się spośród lokalnej ludności oficera doskonale ujmuje tę zależność i zawód, jaki przeżyli mieszkańcy wybrzeży w obliczu kłęski Hildimera w starciu z Maurami.

<sup>25</sup> Procopius, *De bellis* IV.1.8 wzmiankuje o Kartagińczyku, którego Belizariusz kazał wbić na pal za zdradę.

<sup>26</sup> Procopius, *De bellis* IV.23.1–6 – Gelimer pozyskuje chłopów, by zabijali rzymskich żołnierzy i udzielali mu informacji o rzymskiej armii.

<sup>27</sup> Por. A. Merrills, R. Miles, op. cit., s. 240.

<sup>28</sup> Procopius, *De bellis* IV.1.5.

<sup>29</sup> Justinian, *Novella* 37 (r. 535), por. A. Merrills, R. Miles, op. cit., s. 248–252.

<sup>30</sup> Procopius, *De bellis* IV.14.11–21, *Historia Arcana* 18.11–12.

<sup>31</sup> Procopius, *De bellis* IV.14.8–10. Organizacja podbitej Afryki regulowana przez ustawę C.J. 1.27.1.

<sup>32</sup> Koryppus w drugiej księdze *Joannidy* daje szeroki przegląd różnego stylu życia i wojowania różnych plemion mauretańskich (por. Coryppus, *Iohannidos* 2.40–155).

<sup>33</sup> A. Rushworth, op. cit., s. 86–87.

by zdobyć jak najmocniejszą pozycję w Afryce, ale zarzut uzurpacji podnoszony wobec nich wydaje się, w świetle dokładniejszych badań, nieuzasadniony<sup>34</sup>. Owa częściowa romanizacja była też udziałem władców berberyjskich walczących z wojskami Justyniana w opisywanych tutaj wojnach – Koryppus retorycznie przerysowuje barbarzyńskość wrogów, ale (aktualnego) sojusznika Rzymian, Kutzinasa, określa następująco: „W duchu był to właściwie Rzymianin, pod względem czystości krwi niewiele mu do tego brakowało”<sup>35</sup>. Berberyjskie państwa wzmocniły się i po części usamodzielniały w trakcie rządów wandalskich, lecz po przybyciu wojsk Belizariusza ich przywódcy uznali się za „niewolników cesarza”, niektórzy nawet oddali synów jako zakładników z prośbą „o przysłanie im insygniów swej władzy według dawnego zwyczaju”. „Był bowiem zwyczaj – pisze Prokopiusz – że nikt nie może sprawować władzy nad Maurami, nawet gdy jest wrogiem Rzymian, dopóki cesarz rzymski nie da mu insygniów jego godności. Chociaż otrzymali je już od Wandalów, nie uważali, że ich władza jest wystarczająco potwierdzona”<sup>36</sup>. W zdaniu tym leży klucz do zrozumienia politycznych aspiracji przywódców Maurów, a jako że wojna jest przedłużeniem polityki – także do celów prowadzonych przezeń działań wojennych – nie chodziło im tak bardzo o ich pozycję wobec Rzymian czy Wandalów, co o stabilność własnej pozycji w strukturach swoich „państw” czy „plemion”<sup>37</sup>.

Maurowie występują w dziele Prokopiusza jako pewnego rodzaju „podmiot zbiorowy” właściwie tylko na początku, w momencie podjęcia decyzji o wojnie przeciw zwycięskim Rzymianom. Rzecz jasna, w wielu innych miejscach w tekście mowa jest o Maurach w ogólności, w tamtych wypadkach chodzi jednak tylko o nazwę rodzajową, nie zaś o zbiorowość posiadającą wspólne interesy i podejmującą wspólne decyzje. Począwszy od momentu rozgromienia pierwszego „powstania”, Maurowie występują w historii Prokopiusza podzieleni na jednostki plemienne, przy czym są to stosunkowo duże jednostki, na przykład w całej Trypolitanii mamy do czynienia z jednym „plemieniem” Lewatów<sup>38</sup>, ogólnie w całej części Afryki zajętej przez Rzymian pojawia się takich „plemion” zaledwie kilka – wydaje się, że wojna sprzyjała ich dalszej konsolidacji<sup>39</sup>.

W ujęciu Prokopiusza to niepodjęcie przez Maurów wojny z Rzymianami domaga się wyjaśnienia, lecz fakt ich początkowego pokojowego zachowania. Prokopiusz

---

<sup>34</sup> A. Blackhurst, *The House of Nubel: Rebels or Players? [w:] Vandals, Romans and Berbers. New Perspectives on Late Antique North Africa*, ed. A.H. Merrills, Aldershot 2004, s. 59–76.

<sup>35</sup> Corippus, *Iohannidos* 4.511–512, tłum. za Flawiusz Kreskoniusz Koryppus, *Joannida. Pochwała Justyna*, tłum., wstęp, komentarz B.J. Kołoczczek, Kraków 2016 (w druku). Chciałem w tym miejscu gorąco podziękować Panu Bartłomiejowi Kołoczczkowi za udostępnienie złożonej do druku pracy.

<sup>36</sup> Procopius, *De bellis* III.25.3–6, tłum. za: D. Brodka, s. 271.

<sup>37</sup> Por. rozważania H. Wolframa (*Historia Gotów*, Warszawa–Gdańsk 2003) na temat podobnej motywacji działań przywódców zbuntowanych Gotów, dążących przede wszystkim do wymuszenia na cesarzu uznania, które ugruntowałyby ich władzę nad własnym „plemieniem”.

<sup>38</sup> Procopius, *De bellis* IV.21.2.

<sup>39</sup> Np. po pierwszej klęsce Maurów jedynym wodzem na terenie Byzaceny pozostaje Antalas (Procopius, *De bellis* IV.12.30), przy opisie stosunków na terenie Numidii mowa jest zazwyczaj o dwu rywalizujących ze sobą wodzach (Procopius, *De bellis* IV.13.19–28, 25.2).

przytacza tu opowieść o wyroczni, która przepowiedziała Maurom zniszczenie przez wodza pozbawionego brody – ujrawszy, że nie dotyczy ona Belizariusza ani jego żołnierzy, zdecydowali się wystąpić zbrojnie<sup>40</sup>. Obawiając się przy tym Belizariusza, zaczęli z rozpoczęciem działań wojennych na opuszczenie przezeń Afryki<sup>41</sup>, co było krokiem słusznym z punktu widzenia strategii, w odniesieniu do przepowiedni jednak fatalnym, jako że pozostawiony przez Belizariusza komendant lokalnych wojsk, Solomon, był eunuchem, a zatem właśnie wodzem pozbawionym zarostu. Odłożywszy na bok istic Herodotowy motyw niespodziewanie spełniającej się przepowiedni, pozostaje jedna, bardzo przyziemna pretensja Maurów w stosunku do Rzymian – odmówiono im należnego udziału w łupach<sup>42</sup>. Dostarczanie plemionom berberyjskim żywności wydaje się jednym z warunków pokoju, a jej odmowa – wystarczającą przyczyną jego zerwania<sup>43</sup>. Tu należy zwrócić uwagę na niesamowystarczalny charakter gospodarki mauretańskiej. W ujęciu Prokopiusza społeczność Maurów żyła w skrajnej nędzy (autor buduje tu kontrast z opływającymi w dostatki Wandalami<sup>44</sup>). W istocie oznaczało to charakterystyczną nierównowagę ekonomiczną między społecznościami, którą ta słabsza gospodarczo stara się wyrównać, o ile to możliwe, za pomocą siły militarnej. To też potwierdza Prokopiusz, wskazując, że najeźdy Maurów na ludność osiadłą były endemicznym problemem Afryki<sup>45</sup> (a w momencie przesiedlenia niewielkiej grupy Maurów na Sycylię stały się natychmiast problemem także tej wyspy)<sup>46</sup>. Daniny czy udział w łupach Maurowie traktowali więc jako rodzaj zinstytucjonalizowanego okupu, ich odmowa przez urzędników Justyniana (skądinąd krytykowanego przez Prokopiusza w innym jego dziele, *Historii sekretnej*, właśnie za gotowość opłacania się groźącym napadami barbarzyńcom<sup>47</sup>) nie była krokiem roztropnym.

## SPOSÓB WALKI MAURÓW

Sztuka wojenna Maurów dalece ustępowała tej, jaką mogli im przeciwstawić Rzymianie. W przemowie przed pierwszą zwycięską bitwą z Maurami Solomon wskazuje swoim żołnierzom, że jedyną bronią Maurów są miotane przez nich oszczepy – dawałoby to Rzymianom przewagę zarówno w walce wręcz, jak i w ostrzale z łuków<sup>48</sup> (nie zapominajmy, że ten okres w dziejach wojskowości rzymskiej jest

<sup>40</sup> Procopius, *De bellis* IV.8.12–17.

<sup>41</sup> Procopius, *De bellis* IV.8.20, 12.28.

<sup>42</sup> Procopius, *De bellis* IV.11.9–11.

<sup>43</sup> Procopius, *De bellis* IV.21.17.

<sup>44</sup> Procopius, *De bellis* IV.6.5, 10–13, 7.3–4.

<sup>45</sup> Procopius, *De bellis* III.16.9.

<sup>46</sup> Procopius, *De bellis* IV.13.42–44.

<sup>47</sup> Procopius, *Historia Arcana* 19.

<sup>48</sup> Procopius, *De bellis* IV.11.26–27. Zob. też Coryppus, *Iohannidos* 4.139–140: ostrzał z łuków poprzedzający szarżę na białą broń.



wręcz nazywany „erą konnych łuczników”<sup>49</sup>). Także uzbrojeniem ochronnym wojsko rzymskie jednoznacznie górowało nad „plecionymi z trzciny” tarczami Maurów. Mowa Solomona odsłania jedynie korzystną dla Rzymian część prawdy – mauretańscy oszczepnicy konni stanowili ważną i groźną formację w armii imperium, służąc zaś w tej ostatniej, zdobywali wystarczającą znajomość odmiennych taktyk stosowanych przez Rzymian, by móc próbować im się skutecznie przeciwstawić<sup>50</sup>.

We wspomnianej, pierwszej bitwie Maurowie zastosowali szczególnie podstęp wojenny, otaczając swe wojsko kręgiem wielbłądów szerokim na kilkanaście zwierząt, okazał się on jednak nieskuteczny wobec nacierających pieszo Rzymian<sup>51</sup>. Podobny „podstęp” stosowali Maurowie w walkach z Janem Troglitą<sup>52</sup>, co świadczyć mogłoby, że była to ich standardowa taktyka.

Wiele bitew przeciw Maurom kończyło się w sposób przewidywalny: natarcie Rzymian, panika wśród barbarzyńców i ucieczka (czy towarzyszy jej pogrom, zależy już od decyzji rzymskiego wodza i możliwości wymuszenia posłuszeństwa na żołnierzach, zawsze skorych raczej do rabunku). Opis pierwszych dni „powstania” mógłby sugerować, że Maurowie zwyciężali w starciach tylko niewielkie oddziały rzymskie, i to nie zawsze<sup>53</sup>, Rzymianom z kolei bardzo trudno było chronić cywilów na rozległym teatrze działań przed lotnymi oddziałami najeźdźców<sup>54</sup>. Maurom zdarzały się jednak zwycięstwa w znaczących bitwach, przeciw całości wystawionych przeciw nim wojsk rzymskich – w pierwszej z nich zginął sam Solomon<sup>55</sup>, w drugiej wybitny dowódca Jan, syn Sisiniola<sup>56</sup>, w trzeciej pobity został ostateczny pacyfikator Afryki Jan Troglita<sup>57</sup>. Nawet jeśli pierwszą klęskę tłumaczyć brakiem dyscypliny wśród rzymskich żołnierzy czy też zdradą sprzymierzonych Maurów, drugą wybuchem paniki, trzecią błędem oficerów, nie zmienia to faktu, że Maurowie potrafili pokonywać także duże siły rzymskie.

Niewątpliwie piętą Achillesową Maurów była kompletna nieznanostwo sztuki oblężniczej<sup>58</sup>. Nawet proste zabarykadowanie ulic miasta wystarczało jako ochrona

---

<sup>49</sup> Przewaga konnych łuczników jako formacji charakterystycznej dla ówczesnej armii rzymskiej podniesiona jest przez Prokopiusza, *De bellis* I.1.8–16. Istnieje, co prawda, teza, że ów znany *passus* Prokopiusza ma charakter ironiczny (A. Kaldellis, *Procopius of Caesarea. Tyranny, History, and Philosophy at the End of Antiquity*, Philadelphia 2004, s. 22–23), także wówczas poświadczalby on jednak znaczenie tej formacji, acz w sposób prześmiewczy. Na temat taktyki kawalerii w armii rzymskiej VI w. najobszerniej pisze I. Syväne, *The Age of Hippotoxotai. Art of War in Roman Military Revival and Disaster (491–636)*, Tampere 2004, s. 118–193 – z tytułu tego dzieła zapożyczam też określenie „era łuczników konnych”.

<sup>50</sup> I. Syväne, *A Military History...*, s. 148–150.

<sup>51</sup> Procopius, *De bellis* IV.11.17–19.

<sup>52</sup> Corippus, *Iohannidos* 4.597–618, 6.521.

<sup>53</sup> Np. Procopius, *De bellis* IV.10.5–11 – historia niewielkiego oddziału, który sprawił sporo kłopotu Maurom, zanim został przez nich wybity.

<sup>54</sup> Procopius, *De bellis* IV.8.21–22.

<sup>55</sup> Procopius, *De bellis* IV.21.26–28, Corippus, *Iohannidos* 3.417–444.

<sup>56</sup> Procopius, *De bellis* IV.24.12–15, Corippus, *Iohannidos* 4.136–204.

<sup>57</sup> Procopius, *De bellis* IV.28.48, Corippus, *Iohannidos* 6.570–773.

<sup>58</sup> Procopius, *De bellis* IV.22.20. Ten mankament berberyjskiej sztuki wojennej przez stulecia umożliwiał Rzymianom kontrolę nad Afryką za pomocą stosunkowo szczupłych środków (I. Syväne, *A Military History...*, s. 147–148).

przed ich najazdami, jedyne, co im w takim wypadku pozostawało, to blokada lub podstęp<sup>59</sup>. Pokłosie stuletnich rządów Wandalów przychodziło tu jednak w sukurs ich planom – jak wspomniałem, Wandalowie, obawiając się buntu swych rzymskich i katolickich poddanych, kazali zniszczyć w swym państwie wszelkie mury miejskie poza umocnieniami Kartaginy, te ostatnie zaś były bardzo zaniedbane. Dopiero rządy Solomona przyniosły zmianę – wspomniane przez Prokopiusza prace fortyfikacyjne w Afryce zostały potwierdzone przez współczesne badania archeologiczne<sup>60</sup>. Jedno z przedsięwzięć Solomona polegało na otoczeniu masywu górskiego Aurasium systemem fortów, tak by wyparci stamtąd Maurowie nie mogli już powrócić<sup>61</sup>.

Klasycznym wybiegiem było wywabienie przeciwnika w trudno dostępny teren („góry”), gdzie prowadzenie długotrwałych działań wojennych okazywały się dla wojsk rzymskich trudne logistycznie, a niewielkie twierdze i trudne ukształtowanie terenu pozwalały mieć nadzieję na długotrwałą obronę. Już pierwszą swoją bitwą Maurowie toczyli nie na równinie, lecz na granicy obu krain<sup>62</sup>. Klasycznym przykładem jest długotrwała, trudna, lecz ostatecznie zwycięska kampania Solomona przeciw Jaudasowi w górach Aurasium w Numidii<sup>63</sup>. Wywabienie przeciwnika w góry uznawał też za podstawowy element taktyki Maurów Jan Troglita, remedium miało się stać utrzymanie dyscypliny i szyku marszowego podczas działań w tym terenie<sup>64</sup>. Pamiętać jednak należy, że taka „wojna na wyczerpanie” była taktyką obosieczną, i Rzymianie również mogli, blokując konsekwentnie dostęp do żyznej, nadmorskiej równiny, zmusić wygłodniałych Maurów do opuszczenia swego „refugium”<sup>65</sup>.

## POLITYCZNE TŁO KONFLIKTU

Maurowie są zdradliwi jak zaden inny naród i z tego powodu też nikomu nie ufają – pisze Prokopiusz<sup>66</sup>. Faktycznie jednak „zdradliwość” Maurów dotyczyła wyłącznie postawy wobec Rzymian (wielokrotnie się zdarzało, że Maurowie wyczekiwali na wynik starcia, by dołączyć do rabunku), a także stosunków między jednym plemieniem a drugim. Przywódca jednego plemienia Maurów Ortajas podjudzał Solo-

<sup>59</sup> Procopius, *De bellis* IV.22.18–20 (blokada miasta, od której odstępują za okupem), IV.23.11–15 (sprzymierzeni rzymscy buntownicy udają oddział wiodący spętanych Maurów), Corippus, *Iohannidos* 4.8–81 (wywabienie załogi na otwarte pole przez fałszywy list od wodza).

<sup>60</sup> D. Pringle, *The Defence of Byzantine Africa from Justinian to the Arab Conquest*, Oxford 1981, A. Leone, *Changing Townscapes in North Africa from Late Antiquity to the Arab Conquest*, Bari 2007, s. 187–198.

<sup>61</sup> Procopius, *De bellis* IV.20.22. Podobną taktykę planuje też Jan Troglita po zwycięskiej bitwie (Corippus, *Iohannidos* 6.40–45).

<sup>62</sup> Procopius, *De bellis* IV.12.4–8.

<sup>63</sup> Procopius, *De bellis* IV.19–20.

<sup>64</sup> Corippus, *Iohannidos* 1.529–578.

<sup>65</sup> Corippus, *Iohannidos* 8.174–179, 242–251.

<sup>66</sup> Procopius, *De bellis* IV.26.2–3, zob. też IV.25.16.

mona do kontynuacji wyprawy przeciw plemieniu Jaudasa w górach Aurasium, bo sam chciał zająć jego miejsce<sup>67</sup>, Solomon podejrzewał go o knucie zdrady, ponieważ słusznie, skoro nieco później znajdujemy oba plemiona walczące ramię w ramię przeciw legalnym wojskom po stronie buntowników<sup>68</sup>, których następnie też zdradzili<sup>69</sup>. Wzajemna rywalizacja Maurów okazała się zmorą także Jana Troglity, który w ostatniej chwili powstrzymał otwarty konflikt między wojskami dwu podległych mu berberyjskich wodzów<sup>70</sup>.

Należy jednak zapytać, czy sami Rzymianie pozostawali uczciwi wobec Maurów. Prokopiusz jasno wskazuje, że przyczyną odstępstwa Antalasa była nie tylko odmowa dostarczenia żywności, którą zapewniał mu układ z cesarzem, lecz także stracenie jego brata pod zarzutem rozruchów<sup>71</sup>. W poemacie Koryppusa sam Antalas potwierdza tę motywację, dodając do listy przewinień Rzymian także niedotrzymanie słowa przez uzurpatora Gonthariusa<sup>72</sup>. Wybicie przywódców Lewatów na uczcie w Trypolisie mogło być rzeczywiście niezaplanowanym incydentem<sup>73</sup>, lecz gorzka drwina zbuntowanych, konfrontująca krzywoprzysięstwo z chrześcijańską pobożnością Rzymian, najlepiej oddaje uczucia, jakie ów incydent pozostawił po sobie w Trypolitani<sup>74</sup>.

Ponadto także sami „Rzymianie”, z punktu widzenia Maurów, nie mogli być uważani za twór jednolity. Parokrotnie wybuchające wśród wojska bunty doprowadziły do kryzysów nieporównanie poważniejszych niż te spowodowane najazdami Maurów, a w pewnym momencie doszło nawet do przejęcia władzy w Afryce przez uzurpatora<sup>75</sup>. Nic dziwnego, że przywódca Maurów Antalas, przez długi czas lojalny wobec Rzymian, starał się ułożyć samodzielnie stosunki z Justynianem, ponad głowami lokalnych władz rzymskich – tych lojalnych i nielojalnych wobec cesarza<sup>76</sup>. W istocie żądał on ustąpienia rządzącego Afryką Sergiusza – którego sam Prokopiusz określa jako skrajnie niepopularnego także wśród „Libijczyków” oraz rzymskiego wojska<sup>77</sup> – i wyznaczenia nowych władz.

Bunty rzymskiego wojska stanowiły kontekst, w którym najazdy Maurów mogły się okazać rzeczywiście groźne. Nie tylko z tego oczywistego powodu, że plemiona mauretańskie stały się wówczas poszukiwanymi sojusznikami w wojnach domowych – i to po obu stronach. Już niewielka liczba żołnierzy rzymskich wydatnie wzmacniała siłę bojową Maurów. Nawet w momencie, gdy jedyną „rzymską” siłą w armii Maurów było tysiąc niedobitków buntownika Stotzasa, złożonych w połowie

<sup>67</sup> Procopius, *De bellis* IV.16.19, 28, 36–37.

<sup>68</sup> Procopius, *De bellis* IV.17.8.

<sup>69</sup> Procopius, *De bellis* IV.17.31–32.

<sup>70</sup> Corippus, *Iohannidos* 7.242–261.

<sup>71</sup> Procopius, *De bellis* IV.21.17.

<sup>72</sup> Corippus, *Iohannidos* 4.358–372.

<sup>73</sup> Procopius, *De bellis* IV.21.3–11.

<sup>74</sup> Procopius, *De bellis* IV.21.20–22.

<sup>75</sup> Dzieje uzurpacji Gontharisa, cesarskiego dowódcy wojsk w Numidii por. Procopius, *De bellis* IV.25–28.34.

<sup>76</sup> Procopius, *De bellis* IV.27.3–4.

<sup>77</sup> Procopius, *De bellis* IV.22.1–3.

z rzymskich dezertersów, w połowie zaś z Wandalów, którym udało się wrócić do przybranej ojczyzny, traktowano je jako siłę znaczącą i liczący się czynnik polityczny<sup>78</sup>.

Warto na koniec dodać, że sam Stotzas po kolejnych klęskach uciekł poza zasięg władzy rzymskiej do Mauretanii i wziął za żonę córkę jednego z tamtejszych wodzów<sup>79</sup>. Bunt najwyraźniej sprzyjał zacieraniu się granic między Maurami a „Rzymianami”.

Oceniając zachowanie Rzymian w kampaniach afrykańskich, należy pamiętać, że z perspektywy Konstantynopola była to odległa ekspedycja zamorska – Jan z Kapadocji, krytykując projekt przedsięwzięcia, mówi o odległości 140 dni drogi i ostrzeżga, że cesarz będzie musiał cały rok czekać na posła<sup>80</sup>. Choć niewątpliwie przesadza, to faktem jest, że cesarz był tu całkowicie zdany na roztropność miejscowych władz, nieraz wspieranych przez niego wbrew oczywistym dla mieszkańców Afryki i stacjonujących tu żołnierzy oznakom niekompetencji. Także żołnierze pozostali w Afryce odbiegali od ideału zdyscyplinowanej armii. Ich zasadniczą motywacją była chęć zysku przez udział w łupach, do rewolty wystarczył byle pretekst. Nawet w końcowym, decydującym momencie kampanii Jan Troglita musiał się uciec do groźby użycia sprzymierzonych Maurów, by utrzymać w ryzach własnych podkomendnych<sup>81</sup>. Na podstawie wzmianek Prokopiusza o przyczynach pierwszego buntu można by wnosić, że żołnierze spodziewali się raczej zostać w Afryce nowymi panami na miejsce Wandalów, beneficjentami zwycięstwa, a nie trybikami w maszynie państwowej Justyniana. Stąd wynikała łatwość decyzji o buncie i zasadne nadzieje na jego powodzenie. Bez owych buntów zaś lokalny problem Maurów, być może, zostałby rozwiązany po dwu zwycięskich kampaniach, w Byzacenie i w Numidii. W istocie od czasu tych kampanii zbuntowane plemiona mauretańskie występowały przez dłuższy czas nie tyle samodzielnie, ile jako sojusznicy buntowników. W końcu sytuacja rozwinęła się jednak na tyle niekorzystnie dla Rzymian<sup>82</sup>, że nawet opanowanie sytuacji we własnej armii nie wystarczało i Jan Troglita musiał ponownie odbyć kolejną, poważną rozprawę z samymi Maurami.

## ZAKOŃCZENIE

Przechodząc do pytania początkowego: „Czy walki z Maurami w Afryce w latach 534–551 n.e. można uznać za przykład »wojen asymetrycznych«?”, należy – moim zdaniem – wrócić do pytania o cele, jakie za pomocą działań wojennych poszczególne

<sup>78</sup> Procopius, *De bellis* IV.27.7–8.

<sup>79</sup> Procopius, *De bellis* IV.17.35.

<sup>80</sup> Procopius, *De bellis* III.10.14.

<sup>81</sup> Corippus, *Iohannidos* 8.49–163.

<sup>82</sup> Być może, rolę odegrał tu też czynnik demograficzny; jeśli wierzyć Koryppusowi (*Iohannidos* 3.388–389), ludność mauretańska, w przeciwieństwie do mieszkańców wybrzeży i rzymskich garnizonów, nie ucierpiała podczas słynnej „zarazy Justyniana”.

strony chciały osiągnąć. Z punktu widzenia Justyniana mamy tu do czynienia z próbą utrzymania stabilnej władzy i pokoju na odzyskanym po stuleciu obcej okupacji terytorium. Maurowie byli tu stale obecnym, lokalnym elementem, niezagrożającym w zasadzie władzy cesarskiej, który jednak należało ująć w karby.

Otwarte jest natomiast pytanie o punkt widzenia Maurów. Zdaniem Petera Heathera, siłowe wystąpienie Maurów i próba zmiany równowagi na swoją korzyść wydawały się logicznym skutkiem procesu ich politycznej konsolidacji. Angielski badacz uważa wręcz, że podbój Justyniana okazał się w tym kontekście dla Afryki korzystny, gdyż cesarscy żołnierze uporali się z nieuchronnym wystąpieniem Maurów mimo wszystko jednak lepiej, niż zrobiliby to słabsi organizacyjnie i mniej akceptowani przez lokalną ludność rzymską Wandalowie, gdyby zachowali panowanie nad Afryką<sup>83</sup>. Odkładając na bok tę kontrfaktualną spekulację, należy zapytać, co stanowiło cel Maurów w razie zwycięstwa. Z pewnością nie było to zagarnięcie ziem lokalnej ludności rzymskiej, na której przecież gospodarka Maurów żerowała. Nie wydaje się też, by było nim usunięcie władzy politycznej na tym terenie, która z rąk Wandalów przeszła do Justyniana, czy raczej jego „rzymskiego” wojska. Przeciwnie, pojawienie się tego wojska wódzowie Maurów powitali jako okazję do ugruntowania swej władzy przez symboliczne uzyskanie insygniów od cesarza. W ich zbrojnym wystąpieniu chodziło raczej o ułożenie sobie możliwie korzystnego *modus vivendi* z powracającą na ten teren władzą rzymską, o jak najdroższe sprzedanie pokoju. Owszem, później próbowali, lepiej lub gorzej, ułożyć się nie tylko z odległym cesarzem, lecz także z uzurpatorami wywodzącymi się ze zbuntowanego cesarskiego wojska, zawsze były to jednak próby ułożenia się z władzą rzymską.

Także zmienność stanowiska mauretańskich wodzów najlepiej pokazuje, że do konfliktu z cesarstwem nie musiało dojść. W chwili wybuchu pierwszego powstania wśród wrogów Rzymu odnajdujemy Katzinasa, ich sojusznikiem jest zaś Antalas, później role się zmieniły, i to nie od razu, przez jakiś czas obaj byli nawet formalnymi, choć wzajemnie wobec siebie niechętnymi sojusznikami. W pewnym momencie bowiem obaj wspierali uzurpatora Gontharisa, Katzinas zdradził go jednak pierwszy na rzecz legalnych władz cesarskich<sup>84</sup>. Ostatecznie Katzinas został wynagrodzony, nawet jeśli czysto tytułarnie, urzędem *magister militum*<sup>85</sup>, lecz także i Antalas poddał się pod władzę Rzymian<sup>86</sup>. Skądinąd zgadzało się to z wielokrotnie powtarzaną na kartach *Joannidy* rzymską maksymą, przyświecającą pacyfikacji Afryki przez Jana: „oszczędzać pokornych, zmusić do posłuszeństwa ogarniętych pychą”<sup>87</sup>. Jeśli patrząc na sytuację całościowo, wróciła ona do stanu sprzed podboju Wandalów, kiedy wódzowie berberyjscy pozostawali przywódcami tych lokalnych społeczności, wykorzystując polityczną potęgę cesarstwa na swoją korzyść.

<sup>83</sup> P. Heather, *Odrodzenie Rzymu...*, s. 198.

<sup>84</sup> Procopius, *De bellis* IV.25.15.

<sup>85</sup> Za: Brodka, komentarz do: Prokopiusz, op. cit., s. 300, przyp. 54.

<sup>86</sup> Za: ibidem, s. 232, przyp. 191.

<sup>87</sup> Po raz pierwszy w instrukcji wydanej wódzowi przez Justyniana – por. Coryppus, *Iohannidos* 1.147–149.

Biorąc pod uwagę klasyfikację zaproponowaną dla średniowiecznych konfliktów asymetrycznych, znajdujemy w wojnach Justyniana z Maurami asymetrię na wielu poziomach: strategiczno-taktycznym, zasobów ekonomiczno-militarnych, ale też etnicznym i religijnym<sup>88</sup>. Na poziomie strategiczno-taktycznym możemy zaobserwować wiele elementów typowych także dla współczesnych wojen „asymetrycznych” – ataki na ludność cywilną i małe garnizony, unikanie decydujących bitew (acz nie do końca konsekwentne), wciąganie silniejszego przeciwnika w trudno dostępny teren górski. Trudno im jednak przyznać cechę „innovacyjności” czy też mówić o strategicznym zaskoczeniu Rzymian sposobem prowadzenia wojny przez Berberów. Na poziomie politycznym najbardziej charakterystyczne dla konfliktu są ograniczone cele stron, z których żadna nie dąży do wyparcia nieprzyjaciela ze spornego terytorium. Ostatecznie więc został on zażegnany przez budowę sieci układów i sojuszy między zwaśnionymi stronami, niewyobrażalnych raczej przy znacznie głębszych sprzecznościach między stronami „konfliktów asymetrycznych” XXI stulecia.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

- Corpus Iuris Civilis*, t. 2: *Codex Iustinianus*, ed. P. Krüger, Berlin 1877.  
*Corpus Iuris Civilis*, t. 3: *Novellae Iustiniani*, ed. W. Kroll, Berlin 1895.  
*Flavii Cresconii Corippi Iohannidos seu de Bellis Libycis libri VIII*, ed. J. Diggle, F.R.D. Goodyear, Cambridge 1970.  
 Flawiusz Kreskoniusz Koryppus, *Joannida. Pochwała Justyna*, tłum., wstęp, komentarz B.J. Kołoczek, Kraków 2016 (w druku).  
*Procopii Caesarensis opera omnia*, ed. J. Haury, G. Wirth, t. 1–4, Lipsk 1962–1964.  
 Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, tłum., wstęp, komentarz A. Konarek, Warszawa 1998.  
 Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, t. 1, tłum., wstęp, komentarz D. Brodka, Kraków 2013.  
*Theodosiani Libri XVI cum Constitutionibus Sirmondianis et Leges Novellae ad Theodosianum pertinentes*, ed. Th. Mommsen, P.M. Meyer, Berlin 1905.

### Opracowania

- Benest D., *British Leaders and Irregular Warfare [w:] The Moral Dimension of Asymmetrical Warfare. Counter-terrorism, Democratic Values and Military Ethics*, eds. Th.A van Baarda, D.E.M. Verweij, Leiden–Boston 2009, s. 169–178.

<sup>88</sup> R. Cox, op. cit.; G.W. Shea, op. cit., s. 38–39, zaznacza z kolei opozycję na trzech poziomach: ekonomicznym, prawnopolitycznym i religijnym.

- Blackhurst A., *The House of Nubel: Rebels or Players?* [w:] *Vandals, Romans and Berbers. New Perspectives on Late Antique North Africa*, ed. A.H. Merrills, Aldershot 2004, s. 59–76.
- Boroda K., *Gospodarka Cesarstwa Rzymskiego w V wieku* [w:] *Świat rzymski w V wieku*, red. R. Kosiński, K. Twardowska, Kraków 2010, s. 329–364.
- Brennecke H.Ch., *Studien zur Geschichte der Homöer. Der Osten bis zur Ende der homöischer Reichskirche*, Tübingen 1988.
- Cox R., *Assymetric Warfare and Military Conduct in Middle Ages*, „Journal of Medieval History” 2012, t. 38, s. 100–125.
- Heather P., *Odrodzenie Rzymu. Cesarze i papieże: bój o władzę nad chrześcijaństwem*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2014.
- Heather P., *Upadek Cesarstwa Rzymskiego*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2006.
- Kaldellis A., *Procopius of Caesarea. Tyranny, History, and Philosophy at the End of Antiquity*, Philadelphia 2004.
- Lee A.D., *The Empire at War* [w:] *The Cambridge Companion to the Age of Justinian*, ed. M. Maas, Cambridge 2005, s. 113–133.
- Leone A., *Changing Townscapes in North Africa from Late Antiquity to the Arab Conquest*, Bari 2007.
- Leppin H., *Justinian. Das christliche Experiment*, Stuttgart 2011.
- Merrills A., Miles R., *The Vandals*, Malden, MA–Oxford 2010.
- Miles F.B., *Asymetric Warfare. An Historical Perspective*, Carlisle Barracks, PA 1999.
- Modéran Y., *Les Maures et l’Afrique Romaine (IVe–Vie siècle)*, Rome 2003.
- Pringle D., *The Defence of Byzantine Africa from Justinian to the Arab Conquest*, Oxford 1981.
- Rushworth A., *From Arzuges to Rustamids. State Formation and Regional Identity in Pre-Saharan Zone* [w:] *Vandals, Romans and Berbers. New Perspectives on Late Antique North Africa*, ed. A.H. Merrills, Aldershot 2004, s. 77–98.
- Shea G.W., *Justinian’s North African Strategy in the Johannis of Corippus*, „Byzantine Studies/Études Byzantines” 1983, t. 10, s. 29–38.
- Strzelczyk J., *Wandalowie i ich afrykańskie państwo*, Warszawa 1993.
- Syvänne I., *A Military History of Late Rome 284–381*, Barnsley 2015.
- Syvänne I., *The Age of Hippotoxotai. Art of War in Roman Military Revival and Disaster (491–636)*, Tampere 2004.
- Szopa A., *Zagrożenia asymetryczne jako przyczyna upadku Cesarstwa Rzymskiego na Zachodzie*, „Prace Historyczne” 2016, t. 143/4, s. 615–627.
- Wilczyński M., *Gejzeryk i „czwarta wojna punicka”*, Oświęcim 2016.
- Wolfram H., *Historia Gotów*, Warszawa–Gdańsk 2003.